

Na Redakcyę odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Ministracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi s. Marcin
No 62.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 sgr. (tj. 16 mian).
Listy
od redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w państwie niemieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen. w Austrii 6 guldenów, we Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwajcarii 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., w Włoszech, w Szwajcarii i Belgii 4 tal. 2 sgr., w Ameryce 6 tal. 7 1/2 sgr.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi, przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku państwa niemieckiego-austriackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, z których pośrednictwem (zobacz niżej) można także przysłać ogłoszenia do ekspedycyi Dziennika.
Rekopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i nie są one będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarz B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise No. 30, i pp. Havas, Lafitte, Ballier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu: Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Ketteneyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34 i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu: Daube, Haasenstein i Mosse. — W Boku: S. Bajoński. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański

wynosi w mieście Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w obrębie państwa niemieckiego 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów, we Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Belgii i w Królestwie Włoskiem 4 tal., w Turcji 28 fr.
Miejscowi prenumerować mogą w Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego przy ulicy św. Marcińskiej No. 62, u pp. M. Leitgeb i Sp. przy placu Wilhelmowskim No. 3, u p. F. H. Richtera, przy ulicy Wilhelmowskiej, u pana Antoniego Rose, w Bazarze, u pani Pawłowskiej, ulica Wrocławska No. 6, u pana K. Reyznera, ul. Wodna i róg Garbar No. 15, u J. Afeltowicza, Chwaliszewo No. 13, u M. Kantorowicza, ulica Szewska No. 19, u H. Kirsten, ulica Podgórna No. 14, u Classen, ulica Fryderykowska No. 18, u pana Izzydora Busch, plac Sapiżyński No. 12, u M. Michaelis, Mate Garbary No. 11, u M. Friedlaender, naprzeciw zegaru poczt., u pułkownika Raczkowskiego rue du Faubourg Poissonnière 33.
Na całą Szwajcaryję przyjmują prenumeratę pp. Haasenstein & Vogler w Bazylei (Bäle). — Dla Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki w Londynie: księgarz B. Bender, Little, Newport Street, Leicester Square, W. C.
Inseraty przesyłane w języku niemieckim, które dopiero przetłumaczone być mają, powinny być pisane jak najwyraźniej, jeżeli interesowane osoby nie chcą narazić się na zwłokę albo i odłożenie ich inseratu do dnia następnego. W Ekspedycyi Dziennika, w księgarniach M. Leitgeb i Sp., F. H. Richtera i w składzie materyałów piśmiennych Antoniego Rose w Bazarze przyjmują się tylko do godziny 9 z rana, polskie zaś do 10 godziny. Później oddane już tego dnia w Dzienniku zamieszczone być nie mogą. Obwieszczenia i inseraty opłacają się po 1 sgr. 6 fen. od wiersza.
Upraszamy o wcześniejsze składanie przedpłaty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu. — Abonentom miejscowym za dopłatą 5 sgr. kwartalnie odsyłamy Dziennik do domu.
Dziennik wydaje się pomiędzy 4 a 6 godziną po południu w drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński) przy placu Wilhelmowskim No. 15.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.

Redakcyja, Administracyja i Ekspedycya Dziennika Poznańskiego przeniosą dnia 1go października b. r. swoje biura do kamienicy pana Kaczkowskiego przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

POZNAŃ, 25 września.

Mówiliśmy już kilkakrotnie, że przyjazd p. Thiersa do Paryża „owój” — jak się wyrażają Debats — właściwej i istotnej siedziby rządu — ma przedewszystkiem na celu wzmocnienie republiki i zabezpieczenie takowej tak przed zamachami monarchistów, jak i zachciankami stronnictwa najskrajniejszego. W tym celu zamysła pan Thiers zarządzić ogólne głosowanie, a na razie zamierza przenieść na powrót stolicę z Wersalu do Paryża. Dziś już rząd niemal cały instalował się w Paryżu; wszyscy ministrowie odwołali odnośnych urzędników z Wersalu i urządzili swe biura w gmachach na ten cel zajętych. W Wersalu pozostał tylko personel niezbędny przy otwarciu Zgromadzenia narodowego. Nadto coraz więcej staje się prawdopodobnem, że p. Kazimierz Périer obejmie na nowo tektę ministeryalną, którą złożył przed kilku miesiącami, gdy Zgromadzenie nie chciało przystać na powrót do Paryża. Jeśli z jednej strony p. Thiers pozyskał sobie zaufanie republikanów wszystkich odcieni, to z drugiej strony trapi tych ostatnich obawa, aby p. prezydent nie chciał popaść w błąd dawniejszy i nie pragnął pojednać dzisiejszego Zgromadzenia z obecnym porządkiem rzeczy. Czy obawy te ziszczą się, pokaże się nie długo, lecz ogólnie przeważa mniemanie, że Zgromadzenie w dzisiejszym składzie jest nie możliwem dla dobra republiki francuskiej.

Wiadomość telegraficzna o śmierci tureckiego ministra spraw zagranicznych Dżemila Paszy, która go zaskoczyła na stacyi kolei lwowsko-brodzkiej Krasne, zrobi niezawodnie w Turcyi bolesne wrażenie; dyplomata ten bowiem cieszył się sławą znakomitego męża stanowiąc państwie otomańskim, czego dowiódł sprawując po kilkakroć bardzo ważne misye, a przystęp uchodził za człowieka postępowego i prawego charakteru. Zmarły powołany został do gabinetu Midhata Paszy zastępując przed miesiącem; przedtem sprawował urząd posła tureckiego we Francyi, a powołanie go z tej posady uważanem było powszechnie za oznakę nachebycia się Turcyi ku polityce francuskiej. Dżemil Pasza wyszedł ze szkoły Fauda i Alięgo.

SPRAWA KRYMINALNA.

POWIASTKA

PRZEZ

J. I. KRASZEWSKIEGO.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 217, 218 i 219.)

Kolej przyszła na pana Franciszka Wierzejskiego, który wszedł ponury i zamyślony. Był to człowiek lat dobrze czterdziestu, zbudowany silnie, z bokobrodami i wąsem rudawym, z kołczykiem w uchu, niby wyglądający na dawnego wojskowego. Twarz miał wyrazu surowego i niemila, a w domu z powodu miłowania i wiecznego złego humoru nie bardzo go lubiono. P. Daniel tylko przywiązany był doń wielce i miał w nim ufnosć nie ograniczoną.
Franciszek Wierzejski krótkimi słowy, bardzo kwaśno i jakby zbywając się śledztwa, a niewiele go sobie ważąc, odpowiadał na pytania.
Nie podobał się i asesorowi i Małejce. Zznał, iż był rodem z Warszawy, że służył w wojsku za Księstwa, że Tremmerów znał dawno i u pana Daniela od dziesięciu lat w usługach zostawał.
— Ja tu w tej nieszczęśliwej sprawie — rzekł, nie panom powiedzieć nie mogę. Wczoraj posłany byłem przez pana do miasteczka, nocowałem u Mordka Judełowicza, dziś rano wyjechałem do Orygowic i stanąłem tu gdy już dwór cały był nanogach. Cóż ja wiedzieć mogę? Dajcie mi państwo pokój. Małejko jednak tém się nie zadowolnić. Począł

Wczoraj komisye delegacyi Austriackiej rozpoczęły swe posiedzenia. Pierwsza rozpoczęła obrady komisya budżetowa. W parlamencie węgierskim ten tydzień poświęconym będzie debatom adresowym; kiedy adres przyjdzie przed pełną Izbę, to zależeć będzie od obrad klubów, gdzie według zwyczaju, wnioski do adresów muszą być dokładnie przedyskutowane.
Równocześnie rozpoczęła rozprawy adresowe Izba holenderska i przy tej sposobności przyszło do interpelacyi w kwestyi obradującego niedawno w Hadze kongresu międzynarodowego. Minister spraw zewnętrznych udzielił strwożonym deputowanym zadowolniającą odpowiedź.

Śledztwo w sprawie ostatniego spisku w Portugalii wykazało, że takowy rozgąsził się po całym kraju. Między uwięzionymi znajduje się trzech parów królestwa: markiz Valada, dawniejszy stronnik don Miguela, hr. Peñiche, przewodząca stronnictwa antirządowego i markiz Niza, serdeczny niegdyś przyjaciel Prima. Obok nich oskarżeni są o spisek hr. Magalhães dawniejszy minister skarbu, dwóch generałów artylerji, czterech pułkowników, wielu oficerów i przeszło 200 podoficerów. Spiskowcy zamierzali po straceniu króla obwołać republikę związkową i ogłosić jednosc iberyjską, a w sąsiedniej Hiszpanii właśnie na którą spiskowcy liczyli, idea nui iberyjskiej wraz z progresywnem, losci. Stronnictwo radykalne wraz z progresywnem, dla którego idea ta była dawniej gwiazdą przewodnią, dziś w odmiennym idzie kierunku; ono obecnie pogodziło się z faktami i dąży przedewszystkiem do utrzymania w Hiszpanii dynastji sabaudzkiej, a co się tyczy republikanów, to ci najmniej dziś myślą o podniesieniu zbrojnego buntu. Kadyks i Barcelona zanadto świeżo są im jeszcze w pamięci, aby zerwać się mieli do dzieła, którego wynik więcej jest jak wstydliwym.

Oświata ludowa.

Już przed rokiem przeszło zwróciliśmy uwagę czytelników naszych na wniosek posła p. Chrzanowskiego w sprawie oświaty ludowej, wyrażając zarazem bolesne zadowolenie, że przedmiot tak doniosłego na całą przyszłość kraju znaczenia, nie doczekał się ani załatwienia w sejmie krajowym, ani nawet należytego uznania i ocenienia w prasie. Jak dalece sprawa oświaty ludowej jest ważną, jak dalece potrzeba palącą kraju, jest nam krwawym a ostrzegającym dowodem widmo rzezi r. 1846, rezultat ciemnoty ogólnej i ciemnoty narodowej w lu-

dopytywać o godziny wyjazdu, przybycia o p. Daniela i t. p. ...

— El co to wodę warzyć — spluwając zawołał Franciszek — tu i djabeł nie nie dojdzie. Ja nie nie wiem i kwita.

— A cóż waćpan sądzisz o tém?

— Jakże ja mam sądzić o tém, czego nie rozumiem. Bójców takich i rabusiów, co by się ważyli na napaść nie ma na okolicę. W domu ludzie poczciwi i do pana przywiązani, nikomu jak żyw krzywdy nie wyrządzą? Co tu sądzić? To chyba czas odkryć może. ...

Chmurne jakieś wejrzenie, niechętnie odpowiedzi, ponury wyraz twarzy Wierzejskiego wiele dał do myślenia Małejce, ale postanowił tylko pod tajemny nadzór poddać lokaja i czekać, czyby się jego podejrzenia czémś nie potwierdziły.

Franciszek burząc odszedł. ...
Wezwana pani Słowska rozplakała się, poczynając od żalobnych elegji.

— A kto go znał tego człowieka — prawdziwie powiadał — ten jeden ocenić może! Mało takich ludzi na świecie! Światły, dobroczynny... pracowity, najmniejszej dumy — prawdziwie powiadam. ...

Małejko zwrócił jej uwagę na potrzebniejsze wiadomości.

— Wczorajszego dnia — odezwiała się — prawda, że go widziałam ciągle zamyślonym i smutnym... ale zajmował się jak zwykle, a że deszczu przuszył, wczepił się udał na spoczynek. ...

— Pani pokój nie zbyt jest oddalony — zapytał asesor, czyż może być, ażeby pani nie słyszała nie?

— Ja się sama wydzwięć nie mogę temu, z westchnieniem zawołała Słowska — bo chociaż od sypialnego pokoju dzieli gabinet, bawialnia i jadalnia, ale bywało gdy jęłomość po nocach kaszli, to w nocy czasem słyszę... a tu, proszę państwa... nie! Modliłam się do jedenastej... jeszcze o pół do dwunastej wołałam na dziewczynę, żeby lampkę w komórkę, któ-

dzie, grzechów pierworodnych, które, jeśli się nie mają opłacać w danych razach podobnemi jak w r. 1846 następstwami, tylko środkiem jedynie zbawczym oświaty ludowej uleczyć można i należy. Jak zaś mało od tego czasu dla oświaty ludu w Galicyi zrobiono, najlepszym świadectwem daty statystyczne dołączone do petycyi, o której niżej będzie mowa. Na pięciomilionową ludność galicyjską, osiedloną w 5936 gminach miejskich i wiejskich jest tylko w ogóle 2483 szkół elementarnych wszelkiego rodzaju, z których znów tylko 2100 posiada stałe uposażenie. Na 750,000 dzieci dalej, zdolnych wiekiem do pobierania nauki szkolnej, jest tylko 163,000, które z niej istotnie korzystają. Liczba 600,000 dzieci pozostaje bez wszelkiej nauki i bez wszelkiej oświaty. Ze podobny stan rzeczy potrzebuje naprawy, nie może być rzeczą wątpliwą dla ludzi i organów dobrej woli a szczerze przyszłości kraju życzących. Czasopisma jak Przegląd Lwowski i Czas moły ludowej; rzecz bronila się i przemawiała sama za sobą, a obecnie widzimy ją znów, dzięki inicjatywie posła pana Chrzanowskiego, podniesioną z zapomnienia i to w sposób, który daje wszelką nadzieję, iż nie będzie, jak po raz pierwszy pochowaną. Przez rok ubiegły starano się wprowadzić w sprawę tej, w której część finansowa, jeśli nie wyłączną, to główną odgrywa rolę, przyjąć w pomoc oświacie ludowej zbieraniem po całym kraju dobrowolnych składek. Środek ten, jednorazowy, nie wystarczający został jednomyślnie i jak najsluszniej, zwłaszcza w kraju, mogącym zaradzić tej potrzebie w drodze prawodawczej, uznany za niedostateczny, stałe opodatkowanie w sprawie tak ważnej za rzecz konieczną, a pod wpływem tego usposobienia postawił poseł Chrzanowski, jako członek Rady miejskiej krakowskiej wniosek, które jednomyślnie przyjęto, a które ze względu, że przyjęte właśnie przez Radę miejską miasta, jak Kraków, w której zasiadają znakomitości krajowe, mają wszelkie a nader zasłużone widoki zyskać sankcyą całego kraju. Otoż Rada miejska krakowska uchwaliła na dniu

ra się u mnie zawsze pali, poprawiła... Cicho było, mogę upewnić w calutynkim domu. ...

— Musiało to zająć po północy... rzekł Małejko. Rozwodziła się później p. Słowska nad wielu rzeczami nie nie mogącimi objaśnić i ledwie się jej pozbył Małejko... gdy w końcu znówu rzewnie płakać zaczęła.

Z kolei ekonom Braun, ludzie dworscy przychodzili do protokołu... ale najmniejszego z niego światła na sprawę wyciągnąć nie było podobna. ...

Późno w noc się skończyło... Małejko po naradzie z asesorem pozostał w miejscu, a Zdenowicz, któremu przykrém było tu nocować wybrał się mimo pory późniejszej do Murawca, obiecując nazajutrz powrócić.

W Murawcu u Boromińskich już o południu wiadano o tym wypadku, prezes trzech posłańców wysłał, aby się dokładnie w miejscu dowiedzieć, pisał do Zdenowicza zapraszając go do siebie... ale asesor śledztwa nie mógł odstąpić dopóki protokół nie był zamknięty, dopiero późno już, korzystając z zaprosin prezesa, ruszył woląc nocować gdzieindziej niż w tych nieszczęśliwych Orygowcach.

Sądził, przybywszy tu, że już we dworze spać będą i że u rządcy się prześpi, ale u prezesa świeciło się jeszcze i służący przybiegł do wrót zapraszając go ażeby wprost kazał jechać przed ganek!

W sieniach prezes w szlafroku go spotkał, z twarzą zmienioną, rękami załamanymi, poruszony cały.

— Mój panie Zdenowicz, chodź, proszę cię, opowiedz. Co to jest! co to może być? Czy napaść swoich czy obcych? Nie odkryliście ciała? niema na kogo poszłaki? Ja mrę cały dzień z niepokojem, ażeby się co pewniejszego dowiedzieć... proszę cię do mnie. Czekam z wieczera, kazałem ci pieczyście zostawić.

Milczący wszedł Zdenowicz wzdychając. Prezes zwykle poważny i mierzący słowa, tym razem był jak-

19 b. m. petycyą do sejmu, aby na drodze ustawodawczej załatwił stanowczo sprawę podźwignienia szkół ludowych i wykształcenia elementarnego w całym kraju. Zauważała nadto Rada miejska krakowska wszystkie rady powiatowe, miejskie i gminne, aby albo przyłączyły się do tej petycyi, albo też podawały wprost od siebie odpowiednie petycye do krajowego sejmu — tej samej treści. Petycya owa Rady miejskiej krakowskiej, tudzież innych rad powiatowych i gminnych, które za jej przykładem pójdą, wyraża 1) żądanie ludności krajowej, aby sejm zajął się stanowczem na drodze ustawodawczej załatwieniem sprawy podźwignienia szkół ludowych. Po 2gie) oświadcza, że ludność jest gotową pokrywać drogą opodatkowania całego kraju, zwiększone na szkoły ludowe wydatki, o ile tej przewyżki nie pokryją gminy, które dotąd nie nie dały na założenie szkół. Po 3cie) żąda owa petycya, aby sejm wydał

ustawa gawiazdzą, samogłosem do szkół ludowych, oraz prawidła, według których tak gminy, jak kraj cały, drogą opodatkowania przyczyniać się mają do zakładania i utrzymywania szkół elementarnych. Podobna ustawa sejmowa, jakiej się krakowska petycya domaga, winna się zastosować do ustawy państwowej austriackiej z dnia 14 maja 1869 r., która postawiła ogólne zasady co do zakładania, urządzania, utrzymywania i uczęszczania do szkół. Pod tym ostatnim względem postanowiła owa ustawa „zasadę przymusu szkolnego.“ Petycya rady miejskiej krakowskiej żądając uchwalenia ustawy krajowej wraz ze szczegółowemi przepisami co do uczęszczania do szkół ludowych, żąda tém samem zastosowania do Galicyi zasady przymusu szkolnego. Innych przepisów o uczęszczaniu do szkół ludowych, niż przepisy oparte na zasadzie przymusu szkolnego, nie może sejm uchwalić drogą ustawy krajowej, jeżeli chce, aby ustawa ta otrzymała sankcyą i stała się obowiązującą. Zasada przymusu szkolnego jest już dawno orzeczoną i obowiązuje w Galicyi teoretycznie tak na mocy dawniejszych patentów cesarskich, jak i na mocy §§ 20 i 21

by w gorączce, po twarzy lzy mu płynęły, bo kochał poczciwego Daniela.

— Bóg widzi, odezwał się, żem nikogo tu z sąsiadów tak nie cenil i nie szanował, jak tego człowieka. Choć to niedawno wyszło z plebejuszków i nazwisko jeszcze Niemcem niewypranym śmieszko — ale człowiek był jakich mało! Pracowity, stateczny, cichy. Tu u mnie w domu kochali go wszyscy jakby krewnym był, częsty gość u mnie! Dziś po nim wielka pustka została, a strata nienagrodzona. I jeszcze taka śmierć, ale mówię asesorze.

Zdenowicz blady i wymęczony roztworzył ręce.

— Cóż ja panu prezesowi powiem! ja sam nie wiem nic. Cały dzień męczyliśmy się z ludźmi, żadnej poszlaki, śladu żadnego... nie!

— Ale gdzież u nas co kto podobnego słyszał? Rozbójnicy, napaść na dwór, rabunek!

— I to jeszcze taki osobliwy, że żywa dusza nie nie słyszała.

— Gdzież szli ślady?

— Franciszka on sam wyprawił do miasteczka, reszta spała.

Prezes ręce łamał. — Niepojęta rzecz! nieodgadniona, a pieniądze!

— Zdaje się, że z szafy co było zabrano, bo stoi otworem. Wszystkomi opieczkowali.

Rozmawiali jeszcze z sobą, gdy drzwi się otworzyły i weszła ciocia Wychnińska, krokiem ostrożnym, z twarzą pomieszana. Prezes spojrzał na drzwi.

— A cóż? zapytała nieśmiało, — a co?

— No, nie, asesor odpowiada, że głowy tracę, nie mogąc dojść najmniejszego śladu.

Wychnińska, osoba blada, schorzała i bojaźliwa, spojrzała na Zdenowicza, który ręce znówu rozpostarł, okazując niemi, iż nic nie mógł zrobić. Wzrok jej zdawał się go badać z trwogą jakąś i ciekawością.

— Przyszedł tu, rzekła, sądząc że się coś dowiem, bo i ja i Leokadya nie możemy zasnąć, tak nas to — przeraziło.

ustawy państwowej z dnia 14 maja 1869 roku. Obowiązująca ta zasada nie może przecież w Galicji wejść w życie dopóki 1) nie ma należytą liczbę szkół, 2) dopóki nie są ustawy krajowe postanowione szczegółowe przepisy o uczęszczaniu do szkół. Wobec więc orzeczonej już i obowiązującej zasady przymusu szkolnego żądać w petycji uchwalenia szczegółowych przepisów o uczęszczaniu do szkół, jest to żądać jak najwyraźniej zastosowania w Galicji przymusu szkolnego. Bezpodstawnym jest dla tego twierdzenie wyrzeczone w artykule wstępnym Czasu z dnia 22 b. m., że petycja rady miejskiej krakowskiej pominała sprawę przymusu szkolnego, jak bepodstawnym jest triumf Czasu z tego mniemanego zwycięstwa w tej sprawie. Wszystkie dotychczasowe artykuły pism jak „Czasu“ lub „Przeglądu lwowskiego“ przeciw przymusowi szkolnemu uważały tylko należy za bezpłodną szermierkę dziennikarską, ponieważ według tego co powiedziano wyżej przymus szkolny jest już obowiązującym w Galicji, a wszelka szczegółowa ustawa krajowa o szkołach ludowych winna w przepisach o uczęszczaniu do szkół przymus ten przeprowadzić w miarę zakładania odpowiedniej liczby szkół i dobrego ich urządzenia. Zbyteczną więc byłoby rzeczą domagać się w petycji do sejmiku zaprowadzenia przymusu szkolnego. Odmiennej za to treści niż petycja do sejmiku winien być wniosek do ustawy krajowej o szkołach ludowych, złożony do laski marszałkowskiej w ciągu posiedzeń sejmowych. W ustawie tej a przeto i we wniosku do ustawy winny być wyrażone a raczej powtórzone ogólne także zasady, jakkolwiek już obowiązujące w teorii. We wniosku do ustawy winne więc także znaleźć miejsce „zasada przymusu szkolnego“ a następnie być rozwiniętą w szczegółowych przepisach i postanowieniach. Otóż pojmowanie rzeczy nasze w przedmiocie treści i myśli wniosku posła Chrzanowskiego, który wyrosłszy w uchwałę rady miejskiej krakowskiej, zapowiadającą poparcie i innych reprezentacji gminnych kraju, ma zasługę i wagę potrojną: 1) że domaga się załatwienia sprawy oświaty ludowej drogą osobnej ustawy krajowej; 2) że nie pozostawiając jej bezopatrnie na łasce dobrodziejów i sporadycznych dobrej woli porywów, żąda na jej rzecz obowiązującej w budżecie krajowym, podatkowej pozycy, po 3) nareszcie, że wbrew przeciwnikom oświaty ludowej reprezentowanym przez Czas i Przegląd lwowski domaga się przymusu szkolnego, bez którego wyznajemy szczerze, najlepsze przepisy w przedmiocie oświaty ludowej, wychodzą na papierową mrzonkę.

Koncząc rzecz naszą, wyrażamy tylko jeszcze jedną nadzieję i jedno życzenie, aby sejm krajowy wziął sprawę tę, od której w przeważnej części zależy moralna, społeczna, narodowa i polityczna przyszłość Galicji, gorąco do serca i aby, jak to już raz było w roku przeszłym, nie spychał jej na szary koniec a odpowiednich wniosków i petycji nie wskazywał na pokutę pośród makulatury kancelaryi sejmowej.

Wiadomości urzędowe.

Rzecznik i notaryusz Middendorf w Ahlen uzyskał pozwolenie przesiedlenia się do Oelde.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Z Rosyi, 20 września.

(Wrażenia przy przejściu granic Rosyi. — Smoleńsk. — Podróż parowym statkiem. — Moskale o hrabinie Platerowej i Murawiewie. — Penza. — Stan właścicieli ziemskich w Rosyi.)

Chcesz szanowny Redaktorze, żebym Ci o Rosyi

Prezes głową potrząsł.

— Mogę to już wam i przy poczywim Zdenowiczu powiedzieć, że wy kobiety co to powinnyście być czulsze od nas mężczyzn, mówił gospodarz, nie okazaliście w tym wypadku wcale takiego wzruszenia, jakiegoś się obawiał. Ten poczywmy Daniel (gdyby nie był protestantem, powiedziałbym świętę Panie nad duszą jego) co on się wam nawysługiwał. Myślałem że wacpani i Leokadya pomyśleć z desperacji, a no jakoś pokręciwszy głowami i powzdychawszy uspokoiłyście się daleko prędzej niż ja. Chwała Bogu, dodał stary, bom — między nami mówię — Leokadya posadzała, że ma słabość do tego człowieka.

Pani Wychlińska spojrzała dziwnie na prezesa i zmieszana się bardzo.

— Mój bracie, rzekła, prawda to, żeśmy nie zanosiły się od płaczu i nie robiły historyi, ale i Leokadya i ja boleliśmy nad losem tego człowieka, nie mniej jak ty. Niech to będzie dowodem, że się tu przyjsz ośmieliła.

I spojrzała na Zdenowicza, który stał nieomal upokorzony, że nie mógł nie powiedzieć nowego.

— Cały dzień niemal prowadziliśmy śledztwo — odezwał się cicho — ale dotąd żadnych rezultatów. — Zostawiłem tam Małęjkę, jeśli on się nie dopyta i nie domyśli to chyba nikt. Jedyny ślad, że od okna do stawu coś było ciągniętego i na brzegu trzciny połamane, jak gdyby go tam zbojnicy rzucili. ... Ogrodnik znalazł zakrwawioną chustkę jego; ale w stawie brodziłszy i nie znalazł.

— A dla czegożby go w stawie mieli topić? spytał prezes. — Nie rozumiem? Czy go nie dobili? czy... Wszystko to ciemne a ciemne i niezrozumiałe!

Wychlińska spuściła oczy, westchnęła, ukloniła się i powoli wysunęła z pokoju.

Rozmowa asesora z prezesem do późnej przeciągnęła się godzinę.

Zdenowicz dopiero od niego się dowiedział, że pan Daniel miał cioteczno brata, niejakiego Zymniskiego

napisał, suto — wiele i dokładnie; rzecz to jest nadzwyczajnie trudna, bo przyznam się panu szczerze — nie tu nie rozumiem. — Jestem z natury pesymista, ale co tu widzę, to przewyższa wszystkie moje czarne myśli, tak że zwątpiłem o mojej zdolności widzenia rzeczy, jakimi są. — W naturze jest tak — że obok rozkładu, zawsze jest coś, co się na nowo składa do istnienia, jest to pewnik; otóż straszliwy rozkład zauważyłem, a tego, co by się na nowo składało przy całym moim staraniu i poszukiwaniu nie dostrzegłem.

Już we Wierzbolowie czuje się, że się wjeżdża do krainy umarłych. Jakoś nagle robi się cicho; ucho przyzwyczajone do gwaru, na raz nie nie słyszy — myślałem, że głuchota mnie napadła, świdrowałem w ucho palcem — słucham — ale nie nie słyszę. — Wyprostowany zandarm, zgraja artelszczyków czystej krwi Moskali, krząta się około kufrow w milczeniu, czynownik mówi grzecznie ale cicho, publiczność jadąca zaambarasowana, zachowuje także jak najuroczystsze milczenie; ja ciekawie oglądam wszystko i pamiętając, że jestem już pod berłem rosyjskiem — wyprostowałem się, przybrałem minę naczelnika i zapytałem się tuż stojącego — jak posag soldata — a czy przedko nas zład wypuszczą?... odpowiedział mi, że to zaraz nastąpi po zrewidowaniu paszportów. — Zauważyłem, że soldat mówił źle po rusku, z wyraźnym żydowskim akcentem. Jako naczelnik, nie mogłem tego znieść, zrobiłem ostrą wymówkę — że czas się nauczyć dobrze mówić po rosyjsku, na co biedak się jeszcze więcej wyprostował i powiedział: Słuszaj wasze przewoschoditelstwo... A może mówisz po polsku? — Aj — nie!

Kiedy już rewizja była skończona, moskiewski artiel (tragarze do dźwigania ciężarów przy kolei) zwinął się w milczeniu w kolumnę i na komendę starosty, wszyscy razem przejechali się — praca skończona. — Gdybym nawet nie wiedział, że to wszystko naród zebrały z różnych końców Rosyi, tobym domyślał się po ich niepewnej postawie, że są przybylsze na obcej ziemi — którą i oni uważają za obcą i nie mają gruntu pod sobą. — Dalej w Litwie — wszystko cicho, jakby wymarło. Szerokim pasem po obu stronach kolei, sterczą posiniąle pnie wyciętych drzew przez Wieszatela, gdzieś wygląda mizerna, bardzo mizerna wieś i ani duszy!... Na stacjach, ta sama cisza — zandarm wyprostowany, ruchu żadnego. — Przy bufecie z nadzwyczajnie smutną twarzą, stoją i sprzedają różne wiktualy kobiety i co najcięższe, że sprzedają nie patrząc na kupującego; odpowiadają — zapytane, nie podnosząc oczu. — Od Dynaburga do Witebska i aż po Smoleńsk niemiecki żywioł przeważa. Naczelnik stacy — Niemiec, konduktorowie, maszyniści i reszta służby — Niemcy, po rosyjsku źle mówią, albo wcale nie. — Nie ma co i mówić, im dalej, tym wściekniejsze, chaty pokrzywione, bez dachów, tak, że z trudnością mogą być nazwane ludzkimi mieszkaniem; Spotykamy Białorusinów wynędzniałych, małych, źle zbudowanych i jeszcze gorzej odzianych, nędza okropna wygląda z każdego miejsca.

Przyjechaliśmy do Smoleńska, zatrzymałem się na chwilę. — Było to w niedzielę — targ w mieście, narodu mnóstwo, a wszystko oberwane i wynędzniałe, i śmiało można rzeczyć, że trzy czwarte pijane; nie mogliśmy dostać wózek, któryby nie był potężnie cięty, ale co było robić, wybrałem mniej pijanego i ruszyłem ze strachem do miasta. — Pijany wóznica zaczął od tego, że zjadł czapkę, najnabożniej przeczekał się a później zwrócił się do mnie temi słowami: myślą, że kiedy człowiek pijany, to i jeździć nie umie — hm! otóż nieprawda. — Ej wy moje druchy!... zaczął konie i poleciał cwałem, ale że to było ze strumień góry wprost do Dniepru — więc krzyczę: stoj czort ciebie pobiera — ty mnie do Dniepru wrzuć!

Niczewo Baryn — na to boja wola. — Smoleńsk jest to ruina, coś tak dziwnego, co tylko w Rosyi spotkać można. Tam i nowe domy, jak na przykład dworzec kolei żelaznej, są już ruina. Trzy lata jak zbudowany, wygląda jak stuletni, gzymso opadłe, wschody połamane, pęknięty z góry do dołu, okna potłuczone, wewnątrz meble wielkiej wartości, podziurawione, oszpecone, z podartem obiciem, kulawe. Jaki człowiek, takie i dzieło rąk jego.

Do Moskwy i dalej aż do Niżniego, zabudowania włościańskie nadzwyczajnie nędzne. Dziwiło to mnie nie mało, jak to człowiek może zapuścić swoje mieszkankie tak, iż widać, że wszystko a wszystko kłania się ku upadkowi. Widocznie żaden carski ukaz nie zdolny samą mocą swoją przekształcić człowieka.

W Niżnim Nowgorodzie siadam na parowy statek. — Dotychczas tylko patrzyłem na Moskale, tu będę słyszał ich mówiących. — Dałem słowo — choć nie koniecznie ściśle wykonałem — z żadną swą opinią się nie wyrwać, tylko robić zapytania słuchać i nie nie mówić.

Było na parochodzie mnóstwo Moskali, po większej części takich, z których nie nie wyciągniesz z tej

mieszkającego w Warszawie, właściciela kamienicy przy ulicy Senatorskiej, że to był pono jedyny spadkobierca, i że wypadłoby jemu dać znać o losie nieszczęśliwego Tremmera.

— Dla mnie — dodał prezes — największa i niewygodniejsza strata, takiego drugiego sąsiada mieć nie będę... takiego przyjaciela nie znajdę...

Gdyby nie pochodził z mieszkan i nie był świeżo uszlachcony, gdyby w dodatku nie był protestant, szczerze asindziejowi powiadam, córkę bym mu był swatał i spokojnie umierał, wiedząc, że będzie szczęśliwa.

— A! co mi to pan prezes mówi, westchnął Zdenowicz, czy to ja go nie znam. Był i dla mnie przyjacielskim jak rzadko... a z nim godzin kilka spędzić — prawdziwą było pociechą. Trzebaż, żeby na niego padł los taki tragiczny — w okolicy, w której nikt nigdy nie podobnego nie doświadczył za ludzkiej pamięci. Inna rzecz ta historia Niewierkowska, bo tu nikogo ze sług ani z poddanych posiadłości nie podobna, tak wszyscy do niego przywiązani byli.

— Bądź pan pewien, dodał prezes, — że to się koniec końcem odkryje. Nie ma przykładu, żeby podobna zbrodnia zataić się mogła. — Należy tylko na najmniejsze okoliczności zwracać uwagę.

— A! już Małęjko od tego! ho! ho! — zawołał asesor — ten ślad na błoście powymierzył i pozejmował z nich rysunki... ludzi egzaminował jak na torturach i gdy tam kilka dni posiedzi — niechybnie czegoś dojdzie.

— Daj to Boże — rzekł stary, bo gdyby bezkarne podobny eksces raz uszedł, wszyscyśmy głów naszych niepewni. Przyznam się panu, że ja już od dzisiejszego dnia strażę koło dworu kazałem podwoić — tu nie ma co żartować...

Zdenowicz zmęczony pojechał gospodarza idąc na spoczynek, a chcąc nazajutrz do dnia do Orygowicz powrócić.

Nazajutrz też był wczesnie we dworze i zastał

przyczyny, że u nich biedaków nie nie było; między nimi było dwóch nie głupich i bywałych; jeden z nich był za czasów Murawiewa dijetelem (działaczem) na Litwie, drugi jakiś urzędnik, co to rewidował skarbowe majątki po całej Rosyi. — Gaduł takich jeszcze w życiu nie spotykałem! gadają ciągle od rana aż do wieczora i całą noc, jeżeli tylko znajdą się słuchacze. — Wszyscy Moskale, jakich tu spotkałem, mieli to wspólne, że najserdeczniej kochali cara, najzawzięciej nie lubili Polaków, grozili Niemcom i wierzyli, że są najsilniejszym narodem w Europie.

Najczęściej toczyła się rozmowa między trzema, jeden z nich młody człowiek czemś bardzo zniechęcony, zabierał się do Ameryki, drudzy dwaj dowodzili mu, że i w Rosyi, która pod wieloma względami podobna do Zjednoczonych Stanów — można znaleźć pole do działania.

Ja, nie wdając się w żadne spory, naprowadzałem na rozmowę o Polsce, Litwie i Polakach i słyszałem dziwne rzeczy; nienawidzi ich tak była wielka, że każdy z nich dziś drżał ze złości wspominając o różnych wypadkach w polskich prowincjach.

Dijetel zaczął coś opowiadać o swojej działalności w Mińsku temi słowami: „Miałem zaszczyt być w r. 1862 opłutym w Mińsku przez jedną damę, a tą damą była hrabina Plater. — Idę po ulicy, dzień był święteczny, przybrałem się w mundur, bo miałem zamiar złożyć wizytę gubernatorowi, rozmawialiśmy dość głośno przez nieostrożność, po rosyjsku, w tym jakaś dama czarno ubrana wyrwała się z tłumy, podeszła do mnie i spojrzawszy prosto w oczy, plunęła mi w twarz!...“ Słuchacze krzyknęli: „Ach ona przekłęta! i wyszła ja na miejsce nie zabili!...“ Ależ panowie zapominacie, że to było w obec tłuszczy narodu zfanatyzowanego śpiewem patryotycznych pieśni, wrogo ku nam usposobionych... dość, że dowiedziałem się kto ta dama i zaniósłem skargę do gubernatora — ale gubernator radził mi zaniechać tej sprawy, bo przynależało, że nie zrobić nie może, musiałem tymczasowo milczeć, ale kiedy naznaczony był Murawiew to na moją ponowną skargę zaraz pani Plater schwytana była i zawieziona do Wilna. Murawiew nie lubił żartować i podług mnie był to wielki mąż stanu. — Tak, tak, to był wielki mąż stanu, powtórzył chórem słuchacze, — a ja śmiałem się do rozpuku i tym wzbudziłem niechęć w opowiadacz. — Czegoż się pan śmiejesz... to wcale nieśmieszne?...“

Przybyłem do Penzy. Widziałem się z kilku znajomymi, chociaż Moskalam, ale ludźmi poczywymi; znałem ich poprzednio, wiedziałem, że są rosyjskimi patryotami i należeli do liczby tych, którzy wiele pokładali nadziei na reformy — unikając wszelkich sprzeczek, jako do niczego nie służących, zapytany — odpowiadałem ogólnikami. Pytano mnie — gdzie myślę kształcić dzieci? Odpowiedziałem: naturalnie w Rosyi... „Pan masz zamiar dzieci kształcić w Rosyi? nie myślę, żebyś pan chciał zgubić swoje dzieci... Jak to! pan tak mówisz! alboż tu tak źle?“ Najgorzej! ogólna demoralizacja młodzieży, pijatka, oszustwo, żadnego życia nie ma; Rosya teraz jest to pogan naja jama (pogańska dziura), gdzie nikt dobrobelnie iść nie powinien, — uciekaj pan — wracaj do Polski tam choć was meczą... ale jeszcze nie jesteście tak struci, a nie, — to jedź za granicę.

— Ależ pan tu mieszkasz!

— Ja mieszkam — bo muszę — nie mam środka wybrnąć — za to też jakie moje życie, trzymam drzwi na zamknięciu, nikogo nie widzę u siebie, jeżdżę na polowanie z nudów, wieczorem idę do klubu gdzie przegrywam w karty. Życie mnie kosztuje drogę, zaciągam długi, a majątek ziemski z roku na rok marnieje coraz więcej. Otóż tak mówił patryota Moskale, co wielce pokładał nadzieję w odrodzeniu się Rosyi, reformy posłużyły tylko do sprowadzenia straszliwego zamętu, bo wszystkie bez wyjątku prawie nie odpowiadają stopniowi oświecenia a najbardziej duchowi narodu. Naród rosyjski podobny do wszystkich narodów Azji antypotopowy, gwałtem każą mu iść naprzód i wydany ukaz uważają za dokonany fakt a w rzeczywistości wszystko zostaje po staremu. Obywatel zrujnowany zupełnie, nikt nie może utrzymać w ręku swoim majątku, nie mając potrzebnego do tego ani kapitału ani wiedzy, ani ludzi zdolnych do pracy, ani instytucji odpowiednich do nowego położenia rzeczy. Zatem żyje się z dnia na dzień, czując się na sposobność, gdziekolwiek i jakkolwiek co zdobyć, czy to na skarbie, czy na ziemstwie, jak się zdarzy, co się nawinie pod rękę, a zresztą hula się za ostatni grosz i żyje się bez jutra.

Chłop obdzierany straszliwie przez rząd, przez swoich najbliższych urzędników Gołowy Starostów, przez Cielowników, przez ziemstwo, zdemoralizował się do reszty. O szkołach niema i co mówić, są one na papierze i gminy kosztują ponoszą, ale w rzeczywistości ich niema, w pięciu gminach szukałem ich umyślnie,

Małęjkę nad protokółem znowu, pozyskującemu ludzi po jednemu i rozmawiającemu z nimi o wszystkim, co się dworu i życia dotyczyło.

— A cóż? spytał — jest co?

— Jeszcze głupszy jak wczoraj, odparł Małęjko, aż mi wystyd. Nic nie rozumiem. — Jedyną zdobycz, że koło stawu rękawiczki znaleźli, którą pani Słowska poznała, jakoby do pana Daniela należała... a ta rękawiczka, to właśnie świeczka dla mnie. Coś niezrozumiałego... Jeżeli zbojcy trupa ciągnęli do wody, zładź się ona tam miała wiać? po co mu po nocy były rękawiczki, albo im? Napadli go w łózku — zładź tu rękawiczka... To zwaryować potrzeba! dodał Małęjko.

— A któż ci powiada, że on przed kilku dniami jej tam nie zgubił?

— El inaczęby wyglądała! świeżusienka! rzekł pisarz. Z drugiej strony jeśli rękawiczka nie jego, cóż to za zbojcy byli, którzy chodzą w rękawiczkach i to jeszcze parzyklich!

Zdenowicz zamilkł... popatrzył na corpus delicti z daleka, pokręcił głową i zakończył swoim zwykłem

— Niechże diabli biorą...

Małęjko był zły, chodził po pokoju rzucając się i szamocząc — rękawiczka mu w głowie siedziała... — Już chustka zakrwawiona — była zagadką, odezwał się, ale z tą jeszcze jako tako... a z rękawiczką? rady sobie nie umiem dać... dalipan! I uważa pan asesor... co tu myśleć? w pokoju najmniejszego śladu krwi, po drodze ani kropli, na wiszarach także...

Na chustce ledwie ślad... Wiegę go chyba nie zabili?

— Mogli go udusić i rzucić w wodę?

— A po cóż mieli się fatygować? przerwał Małęjko — po co? — Gdyby żywego nieśli nieopodal od chaty ogrodnika toby choć jęk posłyszal — umarłego zaś topić — po co? powtarzam — po co?

— Ja nie nie rozumiem — mruknął Zdenowicz.

— Ja także, powtórzył Małęjko — sensu bo w

a żadnej nie znalazłem.

Nędzny to i nieszczęśliwy ten muzyk moskiewski przyniesiony zupełnie a przy tym, a może i dla tego ani śladu moralności, chytry, podstępny, dyplomata, podły. Cóż można wychodować z tej istoty w przeciągu stu lat!!

Wigoci, w przyszłym liście.

NIEMCY.

* Berlin, 24 września. Przebieg przesilenia niesterylnego w Bawarii ciągle jest jeszcze na porządku dziennym mianowicie pism liberalnych, które śmiało wypowiadają teraz, że cała ta sprawa jaknajwymowniej świadczy, że Bawaryja nierozłączna jest częścią nowego państwa niemieckiego, nieodwołalnie z nią połączoną i że żadna ludzka siła nie będzie już w stanie rozciąć tego braterskiego węzła. Głosem tym radości wtórują naturalnie także bawarskie pisma liberalne i utrzymują, że wszyscy znaczący urzędnicy administracji byłiby podali się do dymisji, gdyby Gasserowi było się powiodło nowe utworzyć ministerstwo i gdyby król bawarski był jej przyjął. Wochenschrift der Fortschrittspartei w Bawarii oświadcza nawet, że głównym celem polityki bawarskiej powinno być teraz, rozstrzygnięcie pytania, jak powinien zachować się Bawaryja, żeby nie powtórzyła się tak stosunki, które ją na pośmiewisko wystawiały całemu światu. Spełnić ten obowiązek powinien każdy z tronu począwszy aż do chaty a spodziewamy się, że wszyscy tem samem uczuciem obowiązku jesteśmy obowiązani. — Wobec zbliżającego się sejmiku pruskiego parlamentu zastanawiają się pisma nad przyszłymi pracami parlamentarnej podnosząc mianowicie, że prawnic bankowe i monetarne przyjdzie pod obrady niewątpliwie parlamentu, a sejmowi rząd ważne przedłoży projekt do praw, wywołane przedewszystkiem ruchami w polu religijnem. Ze swej strony czynią członkowie izby panów wszelkie przysposobienia, ażeby w bawarce stronników lub przeciwników ordynacji powołanej, której los niezadługo się rozstrzygnie. Ruchliwość mianowicie odznacza się stronnictwo feudalne panami Kroecher, Kleist-Retzow i Senft-Pilschke, czelę, z których ostatni odebrał podobno polecenie ażeby nakłonił kolegów swojej partii do uczęszczania na posiedzenia i głosowania przeciwko projektowi reformy. Ponieważ i stronnictwo rządowe sposobiło do obrony pana Eulenburga, którego jak najchętniej chcieliby usunąć z ministerstwa, przeto spodziewać można zajmujących posiedzeń w izbie panów, tem więcej, że na pierwszej zaraz sesji przy wyborze marszałka w miejsce zmarłego hrabiego Stolberga uwzględnić się więcej jeszcze stronnictwa.

Co się tyczy projektu do prawa o wychowaniu publicznem, które, jak dawniej zaręczały dzienniki, miały być przedłożone w bieżącej jeszcze kadencji sejmowej to zdaje się, że później dopiero przedmiotem będą obrad parlamentarnych przez wzgląd na ordynację powiatową, która ma być niejako podstawą prawa wychowania. Tak zwane szkolne regulatywy mają być jak zapewnia N. A. Ztg., być zastąpione rozporządzeniem ministeryalnem, które w przyszłym miesiącu będzie ogłoszone. Natomiast nie ulega już wątpliwości, że dnie z najgłośniejszych prac, którą zajmować się będzie przyszły sejm pruski, tworzyć będzie prawo o obowiązujących ślubach cywilnych. — W sprawie antystosowanych i wypuszczonych już na wolność pana Edmunda About i Jehan żąda Kreuz Ztg. od rządu ażeby wyłuszczył powody, które go skłoniły do przearesztowania w Alzacy dwóch tych francuzów i przeszedł przez to szereg pogłoszek tendencyjnych, w Niemczech nie szanowano prawa.

Wedle Börsen Zeitung, posada pana Bala postać niemieckiego w Brukseli, który obejmuje w ministerstwie spraw zagranicznych miejsce po panu Tiedemannem, nie będzie chwilowo obsadzona. Raowitz, dotychczasowy konsul generalny, a od dawnego już czasu zastępujący postać niemieckiego w Carogrodzie, obejmie urząd w ministerstwie. Posłem w Carogrodzie zostaje jak powszechnie utrzymują, dotychczasowy radca gacynjny Keudell, prawa ręką ks. Bismarcka.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Peszt, 23 września. Prace konstytucyjne, łatwanie zwyczajem uświęconych formalności, który Węgry tak ściśle przestrzegają, oficjalne przyjęcie przedstawiania się stanowiły dotąd główne zajęcia parlamentu węgierskiego. Dnia 21, t. j. w sobotę przedstawili się w zamku królewskim, na szczyście którą powiewała czarno-złota chorągiew, obie Izby węgierskie. Deputowani i magnaci zgromadzili się bar-

tem nie ma... Jakaś robota mętna... zagmatwana... Zbojcy, którzy się lekają, aby ich nie złapano całe... g... stępują inaczej... Gdzież był ów P. Daniel, gdy otwierali i zabierali pieniądze...? Jeśli już nie żył, mogli ciała zostawić, nie było przecie napisano na kim kto go zabił. Nie ma sensu!!

— Wiesz co Małęjko — rzekł prostoduszny asesor — ty bo mnie się zdaje, nadto mądrzejszy i ś... druzjesz rozumem. Czy to wszystko zrozumieć można? To do nas nie należy odgadywać takie zagadki... G... nie możemy odkryć zbojców, robota... obojętna...

— A! nie! krzyknął Małęjko — jak zrozumieć robotę, to mi łatwiej będzie dojsz sprawy, a ja p... asesorowi powiem, że tak jak się rzecz dziś prezentuje — ja nawet nie wiem, czy oni go zabili, czy w... wem porwali...

— Jezu Maryja! otóż przewedrował! zaśmiał Zdenowicz — a on im na co! a gdzieżby go oni sk... li! Toć już z wielkiego rozumu oszalał...

Pisarz się trochę zmieszal i spuścił głowę smutny sam bowiem czuł, że i to jego przypuszczenie nie miało najmniejszego prawdopodobieństwa za sobą.

Odwrocił się powoli do asesora, twarzą okazując desperację i zniechęcenie.

— Już, rzekł cicho — od czasu jak jestem w... zbicie miałem śledztwo nie mało, i nie raz bywały w... wiktane, a jakoś sensu się było można domać w z... dni, tu zaś, proszę pana — niech mi pan daruję, w... wiem szczerze, to wygląda jakby kto niezręcznie o... grał komedya — czy co!

— A waćpan bredzisz! oburzył się poczywmy Zdenowicz, chorujesz na rozum... o to cała bieda — ty czego nie rozumiesz, to dla ciebie już sensu nie... Ja mówiłem od początku, że nam tu nie nie dok... niech sobie zjeżdża sąd, niech zesła komisją i nie... głowy łamią. Nasza rzecz fakt zapisać i donieść.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

bieżnie w strojach czarnych a to przez wzgląd na za-
łobę dworską.

Najprzód przedstawiła się pod przewodnictwem
swego marszałka Bitto Izba niższa. Punkt o godzinie
i ukazał się w sali tronowej poprzedzony przez we-
gierskich najwyższych dostojników cesarza i zajął miej-
sce przed tronem. Pierwszy przemówił p. Bitto pod-
nosząc przedewszystkiem, iż pod auspicjami najdostoj-
niejszego potomka Habsburgów uda się dopełnić roz-
poczętego dzieła uregulowania ojczyzny węgierskiej, a
to na podstawach konstytucyjnych.

Po odpowiedzi cesarskiej, nie zawierającej nic ta-
kiego, co by zasługiwało na bacniejszą uwagę, udali się
deputowani do pobocznej sali, a w ich miejsce przybyli
pogodniacy Izby wyższej, którą powitał cesarz kilku
słowy.

Po przedstawieniu magnatów przyszła kolej na
trzecią część ułożonego na ten dzień programu, to jest
na zaprzysiężenie świeżo wybranego skarbnika królew-
skiego. — Posłowie, magnaci, pałacy, ustawili się w
półkolu. — Gdy się to stało, rozwarły się główne po-
dwoje. — Pierwszy wszedł hrabia Almasy, za nim
obaj skarbnicy, Mikołaj Vay i hr. Festeticz, dalej pry-
mas Simor, biskup Lipownicki z krzyżem, hr. Karo-
lyi z nagim mieczem, ministrowie. W końcu ukazał
się król, który usiadł na tronie i nakrywszy głowę
kolpakiem, skinął na hr. Lonyaya, a ten zbliżywszy
się, oznajmił, iż nowo mianowany skarbnik gotów jest
złożyć w ręce królewskie przepisaną ustawą z 1791
r. przysięgę i na tém po dokonaniu przysięgi ukoń-
czyła się ceremonia o godzinie 2 po południu.

W tym tygodniu na parlament peszteński przy-
stąpiło do załatwienia innej formalności, która zapewne
nie mało zajmie drogiego czasu; w tym tygodniu roz-
poczyna się rozprawy adresowe. Wniosek do adresu
wypracowany przez Czengerego ma być krótki i zwię-
zły; zawiera on jeden ustęp, odnoszący się do reformy
tej Izby. Za to długie i rozwlekłe mają być wni-
oski stronniczo reformistów, lewego centrum, najskraj-
niejszej lewicy i serba Milecica. Przy sposobności
odczytania tych dwóch ostatnich adresów przyjdzie nie-
zawodnie do scen bardzo burzliwych.

Posiedzenia komisji delegacyjnych rozpoczynają
się dnia 24 b. m., a zwłaszcza posiedzeniem komisji
budżetowej austriackich delegacji. Według pogłosek,
ma przyjść tutaj do interpelacji hr. Andrassego, co do
głównych berlińskiego. Dr. Strass domagać się będzie
przy obradach nad pojędźnicami pożyczkami wykresle-
nia 290,000 złr. przeznaczonych na tańsze wydatki,
(fundusz dyspozycyjny), w których przeważną gra rolę
opłacanie się dziennikom i kaptowniem tychże gu-
bernami na stronę polityki ministerialnej.

We Wiedniu rozpoczął się dzisiaj proces robotni-
ków, którzy w Dornbach pod Wiedniem dopuścili się
dnia 16 czerwca 1872 r. rozlicznych gwałtów, bijąc i
rozbijając wszystko do koła. Na ławie oskarżonych
zasiada kilkunastu najgroźniejszych sprawców gwał-
tów.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Lugano, 24 września. Prezesem kongresu ligi
pokoju i wolności wybrano p. Bataglini. Jutro odczy-
tani będą pisma Garibaldeggo, Ludwika Blanc i Ed-
munda Quineta.

Madryt, 23 września. Rząd nie zapropnuje ko-
rzo redukcji stopy procentowej od renty, owszem
postawi wniosek, aby zapłacono ją w przeciągu 5 lat
następnych, i to 2% gotówką a 1% w pięcioprocentowych
konsolidowanych biletach skarbowych.

Bern, 24 września. Rząd rosyjski zażądał od
władz w Zurich wydania Nieczajewa. Komisja spra-
wiedliwości nie wydała jeszcze pod tym względem za-
rządki uchwały.

Sztokholm, 24 września. Ciało zmarłego króla
Karola XV. przywieziono na zamek królewski. Król
skar i książę Dalarne towarzyszyli zwłokom. Wojsko
stawionem było w paradzie. Trumnę nieśli adjutanci
zmarłego króla. Niezliczone tłumy towarzyszyły zwłokom
z nieklamany współczuciem i żalem.

Paryż, 24 września. Według zawartej umowy z
nacelnym dowódcą niemieckiej armii okupacyjnej je-
nerałem Manteufflem z jednej strony, a z władzami
francuskimi z drugiej strony, wyprowadzenie wojsk
niemieckich z Marne i Haute-Marne rozpocznie się 15
października.

Lwów, 24 września. Ciało zmarłego wczoraj w
krasny tureckiego ministra Dżemil Paszy, przewiezione
ostanie na Wiedeń do Carogrodu. Ministrowi towa-
rzyzył syn jego czternastoletni.

Ateń, 24 września. Odpowiedź rządu w sprawie
opalmi Laurion doręczona została posłom tak francuz-
tym jak i włoskim, a to wraz z memorandum pre-
sja gabinetu Deligeorgisa, w którym zastrzegając się
zawowow przeciw zarzutom naruszającym dobrą sławę
kraju, odparł zarzut, jakoby Grecja naruszyła u-
stawę z r. 1871 prawa franko-włoskiego towarzystwa
zamknęła mu drogę do dochodzenia prawnie swych
interesów. Minister wskazuje dalej na to, że ustawa
nie działa wstecz i oświadcza, iż przedłoży Izbie doty-
czącej i wyjaśniającej ustawę, choć dotąd uważa takową
za bezużyteczną.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Berlin, 25 września. Keudell mianowanemu
został posłem w Carogrodzie, tajny radca le-
gacyjny Bülow II objmie decernat w minister-
stwie spraw zagranicznych w miejsce p. Keu-
dell. Radowitz mianowany został radcą referen-
tem w ministerstwie spraw zagranicznych.
Pfuehl jeneralnym konsulem w Bukareszcie, Al-
vensleben objmie miejsce po Pfuehlu w Peters-
burgu, Armin Boitzenburg, którego miejsce w
Waszyngtonie objmie Andrzej Bernsdorff i
Brincken przeniesieni zostali do Berlina. Arco
Valley dotąd w Waszyngtonie przeniesionym
został do Wiednia. Rozpuszczone pogłoski o
posle hr. Armin w Paryżu są bezpodstawne.

Monachium, 25 września. Donoszą, że p.
Přetrschmer został zamianowanym przez króla
ministrem spraw zewnętrznych, prezesem Rady
ministrów i dożywotnim radcą państwa.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 25 września. Afisz teatralny organ Dyrek-
cji Teatru w Krakowie w Nr. 1 objaśnia dla czego p. Koźmian
nie objął Dyrekcji teatru poznańskiego. Umowa nie przyszła do
skutku z powodu stawianego przez p. Koźmiana warunku, aby
Rada nadzorcza wzięła na siebie wydzierżawienie lokalu do przed-
stawień, na co, zdaniem naszym, bardzo słusznie Rada nadzorcza
zgodzić się nie mogła, z warunku tego bowiem mógłby być kor-
zystał przedsiębiorca niemiecki, który tutajż lokalę teatru
zadzierałby, oznaczając zbyt wysoki czynsz dzierżawny, na co
Rada nadzorcza, jako związana umową z p. Koźmianem, przy-
staćby musiała, inaczej bowiem naraziłby się na żądanie
zwrotu kosztów przez przedsiębiorcę teatru polskiego na
przygotowanie do prowadzenia sceny wyłożone. Skoro więc z
powyższych przyczyn umowa do skutku nie przyszła, Rada nad-
zorcza na podawanych p. Koźmianowi warunkach weszła w u-
mowę z p. Sarneckim, o którym Afisz pisze co następuje:

"Zyczynmy mu szczerze i serdecznie jak najlepszego powo-
dzenia, wiemy bowiem, że trudnego ale pożytecznego podjął się
zadania. Winstujemy naszej Dyrekcji takiego koleżeństwa, bo
zawsze bardzo jest przyjemnie mieć do czynienia z uczciwym
człowiekiem i gentlemanem. Nie wątpimy, że Dyrekcja Kra-
kowska starać się będzie o zachowanie jak najlepszych stosun-
ków z nowo powstałą Dyrekcją Poznańską, i że o ile to będzie
w jej mocy, zechce być jej pomocą. Szkodził zaś sobie te dwie
Dyrekcje nie będą, o tém jesteśmy przekonani, bo uczciwym
ludziom zawsze łatwo porozumieć się między sobą."

Co do nas pewni jesteśmy, że p. Sarnecki odpowie zyczę-
niom i nadziejom naszego społeczeństwa, a staraniem o dobrą
scenę zasłuży sobie na jego uznanie. Przy tej sposobności nad-
mieniamy, iż przez wymienionych poprzednio artystek, zaanga-
żowaną także została i p. Matylda Bolechowska, która po-
zostawia z dawniejszych występów sympatyczną pamięć u na-
szej publiczności.

* Liczba reprezentantów miasta wynosi obecnie 30,
zamiast 38, ponieważ od ostatnich wyborów w r. 1870 sześciu
umyło, — miejsca po nich nie zostały obsadzone — a mianowicie
pp. Bielefeld, R. Schmidt, Barthelm, Reimann, dr. Schaper
— wszyscy wyprowadzili się z Poznania; oprócz tego wystąpił
p. dr. Matecki. Ponieważ na mocy ordynacji miejskiej co dwa
lata jedna trzecia członków występuje, będzie więc trzeba, w li-
stopadzie r. b. nie 12, ale 15 reprezentantów nowych obrać.

* Na Rybakach schwytał właściciel ogrodu dwóch
chołepów na gorącym uczynku, w chwili, kiedy z prawdziwą
rozkoszą napełniali kieszonki owocami; nie namyślając się długo,
ukarał ich cięśleniem. Na krzyk chołepów zbiegła się wielka lo-
ba ludzi i chciała się na ogrodnika zemścić wybić wszystkich
szyb w jego pomieszkaniu. Tylko policyant, który w tém miej-
scu, słysząc hałas, się znalazł, zdołał zapobiedz zmiu.

* Tutejsze banki, kupey i główne redakcyje dzien-
ników, wystosowały zbiorową petycję do Główniej cesar-
skiej dyrekcji telegrafów w Berlinie, aby zechciała
obmyśleć i w życie wprowadzić środek zapobiegający opóźnia-
niu się telegraficznych depesz wysyłanych z Poznania do Ber-
lina i na odwrót. Opóźnienie to na główną swą przyczynę
w braku dostatecznej liczby urzędników, którzy pomimo jak na-
większej biegłości w ekspedowaniu depesz, nie są w stanie
pokonać pracy, tak, że o 10 godzinie rano wysłana depesza z
Poznania na giełdę berlińską, przychodzi już do Berlina po go-
dzinach giełdowych i przez to na wielkie straty naraża nieraz
publiczność.

* Gazeta Toruńska w artykule wstępnym w Nr. 220
zamieszczonym domaga się, aby położenie kamienia węgielnego
teatru polskiego odbyło się uroczystie. Zgadamy się najzupeł-
niej z wywodami Gazety Tor. i zapewnić ją możemy, że Ra-
da nadzorcza czyni już ku temu stosowne przygotowania, uro-
czystość ta przecież nie może się odbyć ani w 7 ani 8 paździer-
nika, jak Gaz. Tor. projektuje, pozostają bowiem jeszcze do
załatwienia pewne formalności, które dłuższego czasu wymaga-
ją. W każdym razie dzień ten przedwcześnie oznaczonym bę-
dzie i stosowne zaproszenia rozsiłane przez dzienniki zostaną.

* Dobra Chociszewice położone w Krobiskim powie-
cie, przeszły w tych dniach drugą kupną w ręce Ignacego
hr. Mycielskiego, syna dotychczasowego właściciela, za cenę
1,000,000 talarów.

* Dowiadujemy się, iż Skorkutowski byłby kasyer
w Kąsinowie, dopuścił się oszustwa względem sędziego Ły-
skowskiego, fałszując telegram do tegoż, w którym żądał w
imieniu p. Zyg. Niegołowskiego od sędziego Łyskowskiego tal.
pięćset, które też wypłacone zostały. Na oszustwa tego zwraca-
my uwagę publiczności.

* W dobach Zabikowo wybuchł w tych dniach po-
żar, który zamienił w pył dwie stodoły. Po żabikowskiej
pierwsza sikawka przybyła z Poznania.

* P. dr. Aleks. Beheim Schwarzbach dyrektor szko-
ły w Ostrowie pod Wieleciem oświadcza w Kurjerze Po-
znańskim, iż nie tylko obecnie ale nigdy w życiu swoim
żadnej broszury o rozbirozie Polski nie pisał.

* P. Hintz, fabrykant fortepianów w Kaliszu, zbudował

fortepian z mechanizmem amerykańskim i zamierza go wysłać
na przyszłoroczną wystawę do Wiednia.

* Magistrat miasta Kalisza, ze względu, że dotych-
czasowy teatr p. Golińskiego jest nieodpowiednim, wywa przed-
sięwzięcie do podjęcia się wystawienia nowego teatru, ze swą
stroną zapewni, że następująca pomoc: 1) plac pod budowę bez-
płatnie; 2) bezpłatnie zapomogi około rs. 8 tysięcy; 3) w ra-
zie podania korzystnych warunków dla miasta i pewną ilość ma-
teriału budowlanego. W zamian za to magistrat żąda, aby
nowo wystawiony teatr przedstawiał wartości 30,000 tal., i aby
po pewnym przeciągu czasu przeszedł na własność miasta.

* Odezwą magistratu m. Kalisza, o wybudowanie tam-
że teatru nie powstała bez skutku, dotąd zgłosiło się też kilku
chętnych się podjąć tego przedsięwzięcia.

* Ignacy Lipczyński, właściciel Karniowa w W. Ks.
Krakowskim, byłby poseł na sejm krajowy, członek rady po-
wiatowej i różnych innych autonomicznych instytucji, jeden z
najuczciwszych ludzi i najgorętszych patriotów, męczennik sprawy
narodowej w czasach przedkonstytucyjnych, nie tylko dla
niebezpieczeństw i biednej Polski, lecz w ogóle dla sprawy ludz-
kości, postępu i wolności, całą duszą i całym poświęceniem się
nawet nad miarę i możność wylany — umarł 11 sierpnia b. r.
w Bodzichowiu, w Król. Polskim, powiecie opatowskim, u
braci swej żony, w wieku lat 61, przez koscioł przy rozstaniu
się z tym światem pobłogosławił.

* Teatr Krakowski w sobotę rozpoczął przedstawie-
nia kursu zimowego dramatem historycznym: Przeor Paulinów,
czyli obrona Częstochowy, odznaczonym przez komisję kon-
kursową w r. b. Dramat ten i w dniu następnym powtórzo-
no. Razem z przedstawieniami zaczął wychodzić i Afisz te-
atralny, który obok oceny gry artystów, rozmaite zawiera wia-
domości z świata teatralnego. W afszu tym wymieniony jest cały
skład obecnego personelu teatru Krakowskiego; spotykamy w
nim kilka nowych nazwisk, zaangażowanych w Warszawę. Pier-
wszą nową sztuką, jaką po Przeorze przedstawi dyrekcja, bę-
dzie Turcaret komedia Le Sage'a, autora nie-miłego
Gil-Blasa.

* Teatr Krolla w Berlinie nabytym został przez To-
warzystwo akcyjne za 500 tysięcy talarów; prócz tego dotych-
czasowy właściciel dyrektor Engel otrzymał od towarzystwa
za dalsze artystyczne kierownictwo 4000 tal. rocznie.

* W Częstochowie w dniu 8 b. m. zebrała się tak
znaczną liczbą pielgrzymów, jakiej tam od dawna nie pamiętają.
Ogółem było 180 tysięcy osób.

* Kurjer Lubelski donosi, że 14 t. m. (w zeszłą so-
botę) pomiędzy godziną 6 a 7 z południa, we wsi Podtopole
pod miastem Zamocimem, piorun spalił wszystkie zabudowa-
nia folwarczne prócz domu mieszkalnego i trzynastu siedziś wło-
ścińskich. W plonieniu poniosło śmierć siedmiu ludzi, po-
między nimi dwóch dzieci. Burza tak miała być ogromna, że
pomiędzy Krasnostawem a Izbicą powaliła dziesięć słupów te-
legraficznych.

* W Stanisławowie, w Galicji, bawi i daje przedsta-
wienia towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją p. Woźniakow-
skiego.

* Od Łowicza do Plocka na Saniki, Gombin, Góry za-
mierzają poprowadzić kolej żelazną. W tym celu inżynierowie
wykajają już linię — podług tego główne stacje byłyby w Sa-
nikach i Górach a przystanki w Osinach i Gombinie. Cała linia
wynosiłaby długości od 6 do 7 mil. Do samego Plocka nie do-
chodziłaby, ale kończyłaby się w Górach, o pół mili od Plocka
położonych.

* Towarzystwo opery włoskiej p. Caroselli bawią-
ce obecnie w Kaliszu, ma następnie objechać główne miasta
Królestwa: Radom, Kielce, Lublin, Łódź i t. d.

* Wycieczka na Białą górę (Mont-blanc). Julian
Kucharewicz z Wolyni odbył przez kilkunastoma dniami wycie-
czkę na "Białą górę" po stronie wschodniej. Począwszy od
doliny Chamonix przeszedł wzdłuż źródeł Arveyronu i Góry
Montanvert; następnie przebiegał w południowym kierunku
największy miejscowy lodownik "Mer de Glace," dokonał wej-
ścia na wysokość około 10,000 stóp. Rodak nasz zdaje się być
obdarzonym wytrzymałością niezwykłą; w ciągu czterech dni
z zędu użył na wycieczkę przeszło 40 godzin, dochodząc dwu-
krotnie wysokości około 10,000 stóp (Jardin na S. O. Mont-
blanc i Grande Chenalette, w pobliżu klasztoru św. Bernarda).
Jest to jedna z trudniejszych wycieczek, do których Polacy, ja-
ko mieszkańcy równin, w ogóle nie bardzo są pochopti.

* Kalendarz. Jutro w czwartek dnia 26 września Jó-
zefat biskupa i męczennika, w kalendarzu słowiańskim Łady-
sława błogosławionego.

Wszedł słońca o godzinie 5 minut 53, zachód o godzinie
5 minut 50. Długość dnia 12 godz. 17 minut.

Dnia 26 września 1617 buszyńska ugodą z Tatarami. — 1629
pobicie Szwedów pod Trzciną. — 1629 rozejm na lat 6 ze
Szwecją. — 1697 Ludwik książę Conti w 6 fregat przybywa
pod Gdańsk.

Ostatnie wiadomości.

(Z biura Wolfa.)

Monachium, 25 września. Równocześnie
z zamianowaniem Přetrschra ministrem spraw
zewnętrznych, upoważnił król całe ministerstwo
do wyszukania mu nowego ministra skarbu.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Giełda poznańska, 25 września.

Poznańskie stare 3 1/2%, listy zastawne 94 1/2, z. Poznańskie
nowe 4 1/2% listy zastawne 90 1/2, tal. żąd. — plac. Poznańskie
listy rent. 94 1/2, tal. ż. — Pozn. 5% obligacye pow. 100 tal.
pl. Poznań. 9 1/2%, procentowe obligacye powiatowe 100 tal. żąd.
Poznańskie 4 1/2%, oblig. pow. 95 tal. pl. — Oblig. pozn. mel.
Obyr. — pl. Oblig. miejsk. 5% 100 tal. pl. — Oblig. miejsk. 4%
91 tal. żąd. Rumun. — tal. Polono-niemiecka pożyczka
związkowa 100%, tal. pl. — Polskie banknoty 82 tal. pl. Za-
graniczne banknoty 99 1/2, pl. — Akcyje Tellusa (wyłącznie dy-
widendy) (Bniński, Chłapowski i Sp.) 104 1/2, z. Wschod. niem. akc.
bankowe 110 z. — Powinowatne wkslowe i dyskontowane
akcyje bankowe 101 pl. Wschodnie niemieckie produkcyjne
akcyje bank. — plac. — Kwilecki, Potocki i Spółk. — żąd.
3 1/2% Obligacye długu państwowego 90 tal. — 4% pożycz-
ka państwowa — tal. — Akcyje kolei żelaznej marszalsko-pozn.
57 1/2, tal. żąd. — Poznańskie powinowatne akcyje bankowe
114 tal. z.

Zyto: wypowiadano 52 1/2, węgeli; w wrześniu 52 1/2 —
na wrześniu-październik 52 1/2, — na jesień 52 1/2, na październik
listop. 52 1/2, na listopad-grud. 52 1/2, grudzień-styczeń 1873 52 1/2,
na wiosnę 52 1/2-1/2.

Okowita: Wypowiadano 23 1/2 — na wrześniu 23 1/2 —
na październik 19 1/2, listopad 18 1/2, grudzień 18 1/2, — na styczeń
1873 18 1/2, luty 1873. 18 1/2, kw-maj 18 1/2.

Ceny targowe

w mieście Poznaniu
dnia 25 września 1872 roku.

		Najwyż.	Srednia.	Najniższa.
		tal. sg. fn. tal. sg. fn. tal. sg. fn.		
Pszonicy pięknej, szefel po 42 kil.	3 20	3 19	3 17	6
— średniej	3 12	3 10	3 7	6
— posłedn.	3 5	3 2	3 1	6
Zyto ciężkiego	40	2 12	2 10	2 9
— średniego	2 7	2 6	2 5	5
— posłedn.	2 7	2 6	2 5	5
Jęczmienia wielk.	37	1 27	1 22	1 20
— drobn.	1 25	1 21	1 20	
Owsa	25	1 7	1 5	1
Grochu do gotowan.	45	2 7	2 6	2 5
Grochu na pasze	—	—	—	—
Rzepiku zimowego	37	—	—	—
Rzepiku letowego	—	—	—	—
Tatarki	35	1 25	1 22	1 21
Kartofli	50	—	17	16
Wyki	45	—	—	—
Lubinu żółt.	45	—	—	—
— niebiesk.	1 5	1 2	6	1
Konieczny czerw. cent. po 50 kilo.	—	—	—	—
Konieczny biały	—	—	—	—

Giełda berlińska, 24 września.

Pszonica: per 1000 kilo w mieś. 75—90 tal. według jak. żąd.
wrzes. 81 1/2-79-90 1/2-80 wrzes.-paźdz. dtdo. plac. paźdz.-listop.
81-80-81-80 1/2, pl. list.-gr. 81 1/2-80 1/2-81 1/2, pl. kw-maj 82 1/2-81 1/2,
pl. Zyto: per 1000 kil. 52-60 wed. jak. żąd. wrzes. 52 1/2-51 1/2,
pl. wrzesień-paźdz. dito plac. paźdz.-listop. 52 1/2-52 1/2-52 1/2,
placon. listopad-grudzień 53 1/2-52 1/2-52 1/2, pl. Jęczmień per 1000
kilogr. mały i wielki 47-60 tal. wedle jakości ż. — Owies per
1000 kilogr. w mieś. 38-50 wed. jakości żąd. wrzesień 46 1/2,
wrzesień-paźdz. 46 1/2, talarów placono, paźdz. listopad-
listopad 45 1/2, plac. list.-grudzień 45 1/2, tal. grudzień-styczeń-maj
45 1/2, tal. — Groch per 1000 kilo do gotow. 50-55 tal., na
pasze 45-49 tal. Rzep per 1000 kilo — tal. Rzepik na wrze-
paźdz. — tal. Oliej rzepiowy per 100 kilogr. w mieś. 23 1/2,
tal. pl.; wrzesień 23 1/2-23 1/2, wrzes.-paźdz. dito plac. paźdz.-
listopad 23 1/2-23 1/2, placono listopad-grudzień 24 plac.
grudzień-styczeń — plac. styczeń-luty — kwiec-maj 24 1/2-24 1/2,
pl. maj-czerwiec 47 1/2, tal. — Oliej liny per 100 kilogr. w mieś. 26 1/2,
tal. Oliej skalny placono 100 kilogr. w mieś. 18 1/2, tal.
plac. wrzesień 13 wrzesień-paźdz. dito plac. paźdz.-
listop. 13 1/2, plac. listop.-grud. 13 1/2-13 1/2, plac. grud.-
kw-maj 13 1/2, Okowita per 100 litr. 100 1/2-100 1/2, w mieś.
bez beczk. 23 tal. 25-23 srebr. wrzesień 23 tal. 23-24 srebr.
paźdz. 21 tal. 7 srebr.-21 tal. 21 tal. 2 srebr. paźdz.-listop. 19
tal. 13-7 srebr. listopad-grudzień 19 tal. 18 tal. 29 srebr.
grudzień-styczeń — tal. — srebr. kwiecień-maj 19 tal. 18 tal. 29
srebr.

Giełda wrocławska, 24 września.

Zyto: per 1000 kilogr. stale na wrzesień 58 1/2, pl. wrze-
sień-paźdz. 57 1/2, paźdz.-listopad 56 1/2, pl. listopad-grud. 56
grud.-sty. — plac. luty-marz. — kw-maj 56 1/2, plac. paźdz.-
listop. per 1000 kil. na wrzesień 90 żąd. wrzes.-paźdz. — Ję-
czmień: per 1000 kilo na wrzesień 52 plac. — żąd.
Owies: per 1000 kil. na wrzesień 42 1/2, tal. plac. na wrzesień-
paźdz. — plac. kwiec-maj — pl. — Rzepik per 1000 kilo
sierpień 105 plac. — Oliej rzepiowy per 100 kil. stale w
mieś. 24 tal. plac. wrzesień 23 1/2, wrzesień-paźdz. 23 1/2-23 1/2,
paźdz.-listop. 23 1/2, listopad-grud. 23 1/2, plac. grud.-styczeń
ist. lut.-marz. — kw-maj 24 1/2, pl. maj-cz. — Okowita per
100 litrów po 100%, mło zmiany w mieś. 22 1/2, tal. żąd. 22 1/2, plac.
na wrzesień 22 plac. wrzes.-paźdz. 20 1/2, plac. paźdz.-listop.
19 1/2, pl. listop.-grud. 19 pl. kwiec-maj 19 1/2-1/2.

Na targu

Ustanowien. komis. polic.		towar piękny						średni						posledni																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																														
		tal			sg.			fn.			tal			sg.			fn.			tal			sg.			fn.																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																		
	Pszenica biała							9	5					8	16																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																													

Kursa telegraficzne.

BERLIN, 25 września 1872.

Stan powietrza: mgliste

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs początk.	kurs końcowy
Pszenica: stale			Olój skalny:		
na wrzesień	80		w miejsu	133 ¹ / ₄	
na wrzes.-paźdz.	80				
na kwiec.-maj	—				
Zyto: słabo			March. pozn. E. B.	57 ¹ / ₂	
w miejsu . .	51 ¹ / ₂		Pruskie oblig. p.	—	
na wrzesień	51 ³ / ₄		Nowe pozn. list. z.	—	
na wrzesień-paźdz.	51 ³ / ₄		Pozn. rent. listy	—	
kwiecień-maj	53 ³ / ₈		Kolój żel. państ.	199 ³ / ₈	
Olój rzep. słabo			Lombardy	126 ³ / ₄	
w miejsu	—		Aust. losy z 1860	—	
na wrzesień	23 ³ / ₄		Włoska renta .	66 ³ / ₈	
na wrzes.-paźdz.	23 ¹ / ₁₂		Amerykany	96	
kwiecień-maj	23 ¹ / ₁₂		Austr. akc. kred.	201	
Okowita: słabo			Pożyczka turecka	508 ³ / ₈	
na wrzesień	23	24	71 ¹ / ₂ Rumuny	—	
na wrzesień-paźdz.	21	—	Pol. listy likwid.	—	
na kwiec.-maj	19	8	Rosyj. banknoty	—	
Owies: słabo	46 ¹ / ₂		Austr. renta srebr.	—	
			Usp.: stale.	—	

Poszukuje się

(4292)

Osoby

zdatnej i doświadczonej do wy-
czenia Pani domu i zarządu całego
kobięcem gospodarstwem. Listy
frankowane odbierać się będą pod
adresem **B. B.** post. r. **Książ.**

Stół i stancja

dla chłopców
zapewniający ścisły dozór i po-
moc w naukach, wskazuje
Eksp. Dzien. Pozn.

Nowomiejski rynek No 1.

4 pokoje kuchnia, sklep. itd.
od 1go października r. b. do wy-
najęcia. (4302)

Mieszkanie parterowe

o 3 pokojach do wynajęcia.
Szewska ulica 14.
(4306)

Mieszkanie

z 5 pokoi złożone jest do wynajęcia.
Grobla 25.
(4307)

Stajnia i wozownia

do wynajęcia. **Grobla 25.**
(4308)

Do przedsiębiorstwa przemysłowego
poszukuje się blisko wody remizy,
w połączeniu z 3 lub 4 innymi lokalno-
ściami. Blizsze szczegóły piśmiennie w ho-
teli Tilsnera Nr. 3. (4275)

Aukcja.

Przy sposobności aukcji na płótno,
mającej się odbyć w **piątek dnia**
27 września sprzedawać będą naj-
więcej dającemu o 12 godzinie w po-
łudnie przy Magazynowej ulicy No 1.
dwie dobre konie robocze.

Rychlewski,

królewski komisarz aukcyjny.

Herbatę

po 6, 8, 10, 12 złp. za funt, najprzed-
niejsze gatunki z ostatniego zbioru —
polecą (4183)

Hieron. Robiński

w Ostrowie.

Wyprzedaż

win czerw.

z Bordeaux.

W skutek oddania sklepu wyprzedaż
od dziś następujące wina z Bordeaux
po niższych cenach przy zakupieniu
przynajmniej 12 butelek: (4303)

1. St. Emilion po 10 sgr.
2. Chateau d'aux po 15 sgr.
3. Chateau Margaux po 17½ sgr.
4. Chateau la rose po 20 sgr.

A. Pfizner.

Zielonogórskie

Winogrona

w tym roku wyborne rosłyca funt
Brutto po 3 sgr. natychmiast za przesłaniem
gotówki albo za zaliczką pocztową. (4141)

Gustaw Sander,

Zielonogóra na Szlaku.

Szkólna ulica 11.**lombardzie**

Józefa Gractera

udzielają się najwyższe pożyczki na za-
stawy każdego rodzaju. (4268)

Towarzystwo akcyjne zabezpieczeń ognia i gradobicia w Elberfeld

powierzyło mi agenturę specjalną dla miasta **Pobiedzisk** i okolicy. —
Szanownej Publiczności mam zaszczyt oświadczyć, iż zabezpieczenia
od ognia każdego rodzaju jak najchętniej przyjmuję i objaśnien w tym
względzie każdego czasu udzielam. —
Pobiedziska, dnia 24 września 1872.
(4287)

Aleksander Sieredzki.

Szanownej publiczności polecam skład mój zaopatrzony
w najnowsze materje,
tak jesienne jako też i zimowe, oraz przybicie punktualne wykonanie wszelkich
obstanków po cenach umiarkowanych. (4214)

S. MAZUROWICZ, Krawiec męzki.

Ulica Berlińska 16.

Nowości sezonowe

w kapeluszach, kołnierzach, baszlikach, kapo-
tach i czepkach poleca w **największym doborze**
po cenach **umiarkowanych** (4267)

Rodzeństwo Jabłoński.

Obrazy, chorągwie, baldachimy, ol-
tarzyki do noszenia, kierce, marszał-
ki, krzyże, świeczniki na ołtarze lane
żelazne całe złożone, zasłony, figury
do kościołów i na boże męki, wszel-
kiego gatunku ramy do obrazów
polecą (4305)

fabryka i skład rzeźby i pozłacania

M. Nowickiego i Grünastla

Ulica Jezuicka.

„Stropp's Hôtel“

(3955)

Französische Str. 8. Berlin, blisko Lip.

Licytacja Szwyckiego bydła

odbędzie się w **Dominium Glieschwitz** pod
Trachenbergiem na Szlaku dnia **21 października** r. b.
przed południem o godzinie 10-tj. Wystawionych będzie na sprzedaż p. p.
18 buhaji, 6 jałowic i kilka wołów
czystej szwyckiej rasy (pochodzące z Rygi) za
natychmiastową zapłatę gotówką. (4290)

Najbliższa stacya kolei żelaznej: **Trachenberg i Gellendorf**
nad Wrocławsko-Poznańską koleją żelazną.

R. Gottschling.

Medal Towarzystwa Nauk przemysłowych w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ

MELANOGENE
wyborna farba do włosów (3506)

Pa. DICQUEMARE w PARYŻU i ROUEN

W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie na kolor naturalny,
bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą
od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych. Fabryka w
Rouen, Plac hotel de Ville, w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza.

Wieloletni doświadczenia

Wieloletni doświadczenia

Wieloletni doświadczenia

Wieloletni doświadczenia

Wieloletni doświadczenia

Wieloletni doświadczenia

Wieloletni doświadczenia

Wieloletni doświadczenia

Wieloletni doświadczenia

Wieloletni doświadczenia

Wieloletni doświadczenia

Wieloletni doświadczenia

Wieloletni doświadczenia

Wieloletni doświadczenia

Wieloletni doświadczenia

Wieloletni doświadczenia

Wieloletni doświadczenia

Wieloletni doświadczenia

Wieloletni doświadczenia

Skład mój sukien

zaopatrzony na nadchodzący sezon w naj-
większe nowości, i polecam:

sukna

w najrozmaitszych rodzajach

Materje

na paltoty, żakiety i pantalone,
kamizelki, chustki, krawa-
tki, jedwabne chustki etc.

po nader przystępnych cenach.

Robert Schmidt

(dawniej Antoni Schmidt.)
(4262) **Rynek 63.**

J. EHLERT

ZŁOTNIK I JUBILER,
przy Wrocławskiej ul. Nr. 9 i róg Golebięj ul.
Polecą swój (4309)

skład jubilerski i wy-

robów ze złota i srebra.
Przyjmuję także nowe obstanki, jako też
reparatury w tych artykułach.

CIERPIENIA SZYI

CHOROBY
KRTANI I UST

CUKIERKI DETHANA

są niezawodnym środkiem przeciw cier-
pieniu szczy, utracie głosu, zapo-
leniu gardła, cuchnącemu odde-
chowi, zawirowaniu w gardle, oparzeniu
i nabrzmieniu w gardle, spowodowa-
nym przez ciągłe palenie tytoniu lub
używanie merkuryszu. Lekarze za-
lecają je szczególnie dla dzieci, bo-
leściom żołądka, wyzwo-
tom zaskórni, gość-
com (reumatyzmowi),
podagrze, a w ogóle
przeciw wszelkim słabo-
ściom z nieczystości
krwi i zepsutych hu-
morów pochodzącym. Za-
mówić można w apte-
kach, przyprawach i utrzymują zdrowie.
Prawdziwe pigułki Cauvina konserwują
się bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wy-

Pigułki z Roślin

pana **Cauvin** aptekarza w Paryżu.
Jest to nieocenio-
ny środek prosty i
tani a niezawodny
przeciw najporczy-
szemu zawirowaniu żo-
łdka, zamyleniu żołądka,
zapaleniu kiszek, bole-
ściom zaskórni, gość-
com (reumatyzmowi),
podagrze, a w ogóle
przeciw wszelkim słabo-
ściom z nieczystości
krwi i zepsutych hu-
morów pochodzącym. Za-
mówić można w apte-
kach, przyprawach i utrzymują zdrowie.
Prawdziwe pigułki Cauvina konserwują
się bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wy-

Bank ról. przemysłowy

Kwilecki, Potocki i Sp.
Filia wrocławska.

Dzielnicy koni

wierchow, 6 lat
stary, nadzwyczaj
silnie zbudowany
mimo tego piękny,
tak dobrze wyjeź-
dzony, że damy mogą na nim jeździć, jest
na sprzedaż. — Zyczący sobie zgłosić się
mogą do p. **Tyankiewicza**, trudnia-
cego się ujeżdżaniem koni w **Gnieźnie**.
(4249)

Dyrekcya Teatru Polskiego w Poznaniu

zawiadamia Szanowną Publiczność, że w składzie WW. Panów

W. Kilińskiego i Sp. w Bazarze

rozprzedają się (4148)

BILETY

na przedstawienia w teatrze miejskim.

Na 25 przedstawień z rzędu do całej łoży I. piętra

zakrytej po stronie lewej . . . za 100 t

łoży II. p. obejmującej 4 krzesła po 80 t

Tuzin biletów abonamentowych do krzeseł parte-

rowych do dowolnego użytku . . . po 6 t

LUDWIK GEHLEN,

konserwator włosów,
Poznań. Berlińska Ulica Nr. 11.

Regenerator włosów

przywraca świeżym i zupełnie siwym wło-
som kolor świeży pierwotny, przedkłada
świadczenia o tym i gwarantuje za skutek.
Cena butelki 1 tal. 15 sgr. (4048)

Prawd. białego syropu

G. A. W. Mayera we Wro-
clawiu, jako lekarstwa przeciwko
cierpieniu szczy i pierś, katarowi,
kaszlowi, ochrypłości, zamuleniu,
kaszlowi dychawicznemu, astmie,
pluciu krwi, niezapalenie naj-
lepszego i najpewniejszego dostać za-
wsze można u (4286)

Idydra Busch, Sapięziński Plac 2.
Br. Krayn, Wroniecka ul. 1.
Krug & Fabricius, Wrocław ul. 10.
J. N. Leitgeber, W. Garbary 16.

Kulawizny koni

leczy niechybnie mój wstawiony
Fluid restytucyjny.
Cena 1/2 paki (12 flaszek) 6 talarów.
1/2 paki . . . 3 talary.

Karol Simon, weterynarz,

wynalazca fluidu i opartej na nim sztuki leczenia.
Leszno.
W Poznaniu p. **Sikorskiego, ul. Podg.**
Dominium Czeszewo pod
Gołańczą wypożycza (4165)

młockarnia parową

za godzinę pracy po 10 Złp.

Zarząd.

Do znacznej i dobrze zagospodaro-
wanej w Polsce majątności — właście-
li znany i pewny obywatel — po-
szukuje się (4155)

dzierzawcy

z 30 do 40 tysięcy Rubli lub
plenipotenta

z kaucją 20 do 25 tysięcy Rubli pod
korzystnymi warunkami. Ugoda na-
stąpić może natychmiast. Blizszych
szczegółów udzieli

Bank ról. przemysłowy

Kwilecki, Potocki i Sp.
Filia wrocławska.

Dzielnicy koni

wierchow, 6 lat
stary, nadzwyczaj
silnie zbudowany
mimo tego piękny,
tak dobrze wyjeź-
dzony, że damy mogą na nim jeździć, jest
na sprzedaż. — Zyczący sobie zgłosić się
mogą do p. **Tyankiewicza**, trudnia-
cego się ujeżdżaniem koni w **Gnieźnie**.
(4249)

Dyrekcya Teatru Polskiego w Poznaniu

zawiadamia Szanowną Publiczność, że w składzie WW. Panów

W. Kilińskiego i Sp. w Bazarze

rozprzedają się (4148)

BILETY

na przedstawienia w teatrze miejskim.

Na 25 przedstawień z rzędu do całej łoży I. piętra

zakrytej po stronie lewej . . . za 100 t

łoży II. p. obejmującej 4 krzesła po 80 t

Tuzin biletów abonamentowych do krzeseł parte-

rowych do dowolnego użytku . . . po 6 t

Przy Król. ul. można zwozić

ziemię; bliższe szczegóły tamże.

Sprzedaż tryków

w mém oryginalno-francuzkim
i niemiecko-francuzkiem

dzie merynosów z czesania
rozpocznie się dnia **14 paździer-**
nika r. b. wpołudnie o 12 g.
po stałych cenach poczynając od 6 fr.
dł. — (4289)

Najbliższe stacye kolei żelaznej:
Brandenburg, gdzie po poprzednim
sieniu czekać będą na przyjeżdżających
Gnevku pod Hohenmoeker,
powiat Demmin.

Bodinus,

królewski Oberamtman

W Dominium Śliwni

p. Skalmierzycami stoją
sprzedaż **cztery**

buhaje

roczniaki, oryginalnej krwi
sterdamskiej. (4287)

W Dominium Ła-

miejsce Ekonoma

już zajęte.

Dominium Łąg

buje zdatnego ekonoma

motnego; osobiste przedstawienie
p. **Pajzderskiego** w Je-
wie, konieczne. (4287)

Dominium Łowencice

wym poszukuje od 1 paździer. r. b. zdat-
gorzelanego,

któryby był dokładnie z swoim fach-
obeznany — i posiadał chlubne św-
dectwa. Upraszają o listy fran-
wane z załączeniem świadectw.
(4298)

Dom. Rudnicko

Ostrzeszowem potrzebuje od 1
października żonatego

kucharza,

któryby zarazem trudnił się og-
dem. (4288)

Dom. Wargowo

pod Chludowem potrzebuje zaraz

kucharza

kawalera, a od 1go października

r. b. zdatnego (4289)

ogrodowego,

obeznanego dobrze z prowad-
niem oranżeryi. Zgłoszenia
do Wargowa p. Chludowem.

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 24 września 1872.

Akcyje, zakładowe kolei żelaznych.			Krajowe obligacje pierwotne.			Górnośl. starog. - pozn.			Warszaw. - wiedz. III em.			Aust. losy z 1858			Stowarzysz. dyskont.		
Akwizgrań. - masyrych.	4	45 pl.	Akwizgr. - masyr. I emis.	4 1/2	88 pl.	dito II emisya	4 1/2	98 1/2 pl.	dito male	5	94 1/2 pl.	dito losy z 1864	5	119 1/2 złd.	Hamburgs. bank handl.	5	308 1/2 pl.
Berliński - zgorzelicka.	4	101 pl.	dito III emis.	5	98 1/2 pl.	dito III emisya	4 1/2	98 1/2 pl.	dito nowe	5	94 1/2 pl.	Rosjsk. polsk. oblig. skar.	4	75 pl.	Gotajski bank kredyt.	4	112 1/2 złd.
dito z pierwsz. pań.	4	105 pl.	Berliński - zgorzelicka	5	101 pl.	Wsch. - prus. kol. połudn.	5	100 pl.	Pols. listy zast. III em.	4	78 1/2 pl.	dito nowe	5	78 1/2 pl.	Hanowerski bank	4	103 pl.
Berl. - poczd. - magdb.	4	159 1/2 pl.	Berl. - poczd. - magdeb.	5	101 pl.	dito litera B.	5	100 pl.	dito	5	94 1/2 pl.	Pols. listy likwidacyjn.	4	63 1/2 złd.	Heski bank	4	94 1/2 pl.
l. rliński - szczyecińska	4	183 1/2 pl.	lit. A i B.	4	89 pl.	Kol. po praw. brzeg. Odr.	5	100 pl.	Półn. - niem. pożycz. z 1853	4 1/2	100 1/2 pl.	Ameryk. pożycz. cz. 1832	6	96 1/2 pl. u. 96 1/2	Królewicki bank stow.	5	111 1/2 pl.
l. rliński - zgorzelicka	5	112 1/2 pl.	lit. C.	4	89 pl.				Oblięgi długu państwa	3 1/2	89 1/2 pl.	dito	5	97 1/2 pl. u. 97 1/2 pl.	Kwilewiecki i Sp. bank	5	103 pl.
Halla - zóraw. - gubensk.	4	64 pl.	lit. D.	5	98 1/2 pl.				Prem. pożycz. pańs. z 1855	3 1/2	124 1/2 pl.	Ros. list. zast. na grunta	5	92 pl.	Magdeb. stow. bankowe	4	— pl.
dito z pierwsz. pań.	4	85 pl.	Koloń. - miad. I emis.	4 1/2	98 pl.	Charkowski - azowski.	5	93 1/2 pl.	Listy zas. wsch. prus.	3 1/2	94 pl.	Rumunski pożyczka	—	— pl. m. 94 3/4	Magdeb. stow. mekler.	4	131 pl.
Kol. po praw. brz. Odrę	5	130 pl.	dito II dito	5	103 pl.	Central Pacific.	6	85 pl.	dito	4	92 pl.	Rum. oblig. kol. żel.	—	— pl.	Magdeb. bank pryw.	4	— pl.
dito z pierwsz. pań.	5	129 1/2 pl.	dito III dito	4	89 pl.	Alabama i Cattanooga	8	59 pl.	dito	4 1/2	99 1/2 pl.	Renta francuzka	5	82 1/2 ul.	Meinigski bank kredyt.	5	160 pl.
Marchijsko - poznańska	4	57 1/2 pl.	dito IV dito	5	89 pl.	Chicago - Southwestern	7	51 1/2 pl.	dito	4 1/2	99 1/2 pl.	Włoska renta	5	66 1/2 u. 66	Anstr. - niemiecki bank	4	127 pl.
dito z pierwsz. pań.	4	82 pl.	dito V dito	4	89 pl.	dito male	5	— pl.	Pomorskie listy zastaw.	3 1/2	82 1/2 pl.	Pożycz. turecka z r. 1865	5	50 3/4 u. ditto	Wschodnio - niem. bank	5	110 pl. i zag.
D. Inoszlaz. - march.	4	94 1/2 pl.	Marchijsko - poznańska	4	101 złd.	Charkow - kremenez.	5	93 pl.	dito	4 1/2	99 1/2 pl.	dito	6	61 1/2 ul. 61 1/2	Osiedlenie Produkt. B.	4	86 pl.
Górnoślaz. kol. lit. A. C.	3 1/2	215 1/2 pl.	Magdeb. - halbersztacka	4 1/2	97 1/2 pl.	Gal. kolęj Karola Ludw.	5	93 1/2 pl.	Szlaskie	3 1/2	— pl.	Pow. bank depozyty.	5	98 1/2 pl.	Pomors. bank ryc.	4	111 pl.
dito lit. B.	3 1/2	192 pl.	dito z r. 1865	4 1/2	97 1/2 pl.	dito II emisya	5	89 1/2 pl.	dito lit. A.	4	— pl.	Berliński stowarz. handl.	4	175 pl.	Poznańs. bank prowinc.	4	114 1/2 pl.
Wschodniopruska kol.	4	47 pl.	dito z r. 1870	5	99 1/2 pl.	dito III emisya	5	87 1/2 złd.	dito nowe	3 1/2	— pl.	Berliński bank	4	137 pl.	Pruski bank akcyjny	5	244 1/2 pl.
południowa	4	69 1/2 pl.	Górnoślazka litera A.	4	92 pl.	Jelesko - orelska	5	93 pl.	Zachodniopruskie	3 1/2	81 pl.	Berliński bank meklers.	4	94 1/2 złd.	Pruski bank akc. centr.	5	132 1/2 pl.
dito z pierwsz. pań.	5	69 1/2 pl.	dito litera B.	3 1/2	— pl.	Jelesko - woroneżka	5	89 pl.	dito	4	80 1/2 pl.	Berliński bank meklers.	4	121 1/2 pl.	Prowinc. stow. dyskont.	4	173 pl.
Nadrenska	4	171 1/2 - 70 3/4 pl.	dito litera C.	4	92 pl.	Kozłowski - woroneżka	5	94 pl.	dito	4 1/2	99 1/2 pl.	Berliński bank meklers.	4	121 1/2 pl.	Szlaskie stowarz. bank.	4	171 1/2 pl.
dito z pierwsz. pań.	5	— pl.	dito litera D.	4	92 pl.	Kursko - Charkowska	5	93 1/2 pl.	dito II serya	5	103 pl.	Berliński bank meklers.	4	94 1/2 złd.	Akc. szlask. kred. b.n. gr.	—	—
dito lit. B.	4	93 1/2 pl.	dito litera E.	3 1/2	81 1/2 pl.	Kursko - Kijowska	5	94 3/4 pl.	dito	4	90 1/2 pl.	Berliński bank meklers.	4	121 1/2 pl.	Szczyeciński bank stowarz.	4	102 1/2 pl.
Starogardzko - poznań.	4 1/2	99 1/2 pl.	dito litera F.	4 1/2	99 1/2 pl.	dito male	5	94 3/4 pl.	dito	4	90 1/2 pl.	Berliński bank meklers.	4	121 1/2 pl.			
Brzesko - kijowska	5	75 1/2 pl.	dito litera G.	4 1/2	97 1/2 złd.	Lwowski - czerniejowa.	5	81 1/2 pl.	dito	4	90 1/2 pl.	Berliński bank meklers.	4	121 1/2 pl.	Moneta w złocie, srebrze i papierach		
Brzesko - grajewska	5	40 1/2 pl.	ditt litera H.	4 1/2	— złd.	dito II emisya	5	81 1/2 pl.	dito	4	90 1/2 pl.	Berliński bank meklers.	4	121 1/2 pl.	Fryderyksdory	4	113 1/2 pl.
Galicyjska Ludwika	5	108 3/4 - 1/2 pl.	Górnośl. brzeg. - niska	4	93 pl.	dito III emisya	5	73 1/2 pl.	dito	4	90 1/2 pl.	Berliński bank meklers.	4	121 1/2 pl.	Korony złote	9	7 1/2 pl.
Austr. - franc. kolęj pań.	5	201 1/2 - 200 1/2 pl.	dito koźło - bogumini.	4	93 pl.	Moskiews. - riazkańska	5	96 1/2 pl.	dito	4	90 1/2 pl.	Berliński bank meklers.	4	121 1/2 pl.	Napoleonsdory	5	10 1/2 pl.
Austr. półn. zachodnia	5	131 - 30 1/2 pl.	dito koźło - bogumini.	4	93 pl.	Moskiews. - smoleńska	5	93 1/2 pl.	dito	4	90 1/2 pl.	Berliński bank meklers.	4	121 1/2 pl.	Imperyaly	5	10 1/2 pl.
dito kolęj Rudolfa	5	80 1/2 pl.	dito koźło - bogumini.	4	93 pl.	Anstr. - franc. kolęj	3	288 pl.	dito	4	90 1/2 pl.	Berliński bank meklers.	4	121 1/2 pl.	Dolary	1	11 1/2 pl.
dito kolęj połudn.	5	127 1/2 - 27 pl.	dito koźło - bogumini.	4	93 pl.	Węgiers. kolęj wschod.	5	72 1/2 pl.	dito	4	90 1/2 pl.	Berliński bank meklers.	4	121 1/2 pl.	Złoto w sztab. funt celn.	4	464 1/2 złd.
Węgiersko - galicyjska	5	— pl.	dito koźło - bogumini.	4	93 pl.	Riazkańsko - kozłowska	5	94 pl.	dito	4	90 1/2 pl.	Berliński bank meklers.	4	121 1/2 pl.	Srebra funt celny	29	30 p..
W. rzaszawo - bydgosk.	4	— pl.	dito koźło - bogumini.	4	93 pl.	Szujsko - iwanowska	5	93 pl.	dito	4	90 1/2 pl.	Berliński bank meklers.	4	121 1/2 pl.	Zagraniczn. noty bank.	4	99 1/2 pl.
Warszawo - wiedeński	5	88 pl.	dito koźło - bogumini.	4	93 pl.	dito male	5	— złd.	dito	4	90 1/2 pl.	Berliński bank meklers.	4	121 1/2 pl.	Austr. - niemiecki noty bank.	4	91 1/2 pl.
Elbiety kolęj zachod.	5	114 1/2 pl.	dito koźło - bogumini.	4	93 pl.	Warszaw. - wiedz. II em.	5	94 3/4 pl. i zag.	dito	4	90 1/2 pl.	Berliński bank meklers.	4	121 1/2 pl.	Rosyjskie noty bank.	4	81 1/2 pl.
Wrocławsko - warszaw.	5	73 pl.	dito koźło - bogumini.	4	93 pl.	dito male	5	94 3/4 pl.	dito	4	90 1/2 pl.	Berliński bank meklers.	4	121 1/2 pl.	Francuskie noty bank.	4	79 1/2 pl.